№ 100. Dnia 13 stycznia 1907 roku. — NIEDZIELA. — Dnia 31 grudnia 1906 roku. № 100.

# DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.
Półrocznie . . 2 rb.
Kwartalnie . . 1 rb.
Miesięcznie . . — 35 kop.

Za odnoszenie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedyńczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.
Półrocznie . . 3 rb.
Kwartalnie . . 1 rb. 50 kop.
Miesięcznie . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

MYDŁO
„MODERNE"
poleca
Tow. Akc. Fryderyk Puls
W WARSZAWIE.
Nabyć można we wszystkich perfumerjach i składach aptecznych.
1—421—1

Władysław Kossowski
szewc w Wilnie.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić łaskawą moją klijentelę, zaszczycającą mnie swemi względami w ciągu lat dwudziestu: że sklep mój, skutkiem obecnie panujących stosunków zniszczony pożarem, doprowadzony został do pierwotnego stanu przez artystów malarzy, Gajkowskiego i Treu. Dnia 9 stycznia (27 grudnia) r. b. otworzyłem mój sklep i pracownię obuwia i przyrzekam solennie jako Polak i szewc obsługiwać moją klijentelę, jak dotychczas tak i nadal.

Polecając się łaskawym względom pozostaję z prawdziwym szacunkiem

*W. Kossowski.*

w Pierwszorzędnej Restauracji
GRAND-HOTEL'U w Wilnie
codziennie w czasie obiadów i kolacji grywa damska Wied. orkiestra

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w niedzielę dnia 31 grudnia r. b.

popołudniu „Dyrektor Flachsman"
komedja w 3-ch aktach **Ottona Ernsta.**

wieczorem **„Eros i Psyche"**
poemat dramatyczny w 6 obrazach **J. Żuławskiego.**

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala Miejska. Jutro, w poniedziałek 1 stycznia Sala Miejska.

**„DOM OTWARTY"**
kom. w 3 akt. M. Bałuckiego.

Teatr Miejski. we wtorek 2-go stycznia Teatr Miejski.

„DZIADY"
Adama Mickiewicza, uscenizowane przez St. Wyspiańskiego.

Zatwierdzone przez władze Min. Spr. Wewnęt.
Wileńskie Biuro Buchalteryjne
z wydziałami: technicznym i mierniczym
buchalterów: Karpowicza, Petrykowskiego, Dowiakowskiego, inżyniera Niewodniczańskiego i geometry Walickiego.
ul. Ostrobramska, d. № 5. Passaż № 6 (dom miejski)
otwarte od 10 do 4 p. poł. i od 6 do 8 wiecz. oprócz dni świątecznych.
Biuro przyjmuje:
1) Zakładanie prawidłowej rachunkowości.
2) Prowadzenie rachunków gospodarstw rolnych, pism handlowych i przemysłowych.
3) Sporządzanie kosztorysów budowlanych wogóle, oraz kosztorysów instalacyj rozmaitych w gospodarstwach rolnych, przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.
4) Roboty miernicze i kopjowanie planów (przy parcelacjach, zakładaniu gospodarstw wielopolowych, pomiarach generalnych i t. p.)
8—422—1

W styczniu roku 1907 otwiera się w Wilnie zatwierdzony przez Min. Spr. Wewnętrznych Kaucjonowany Kantor Komisowy 1-go rzędu, pod firmą:
**„Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka"**
ul. Wielka (Zamkowa) dom Kapitulny № 4, m. 1.
Biuro przyjmuje:
1) pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości miejskich i ziemskich w całości i częściami (parcelacje), oraz sprzedaż lasów na różnych rynkach.
2) reprezentację różnych fabryk, przemysłowych i handlowych firm.
Właściciele Biura: WIKTOR TROMSZCZYŃSKI, KONRAD MIEDZIAŁKOWSKI, WACŁAW KOSSOW, KSAWERY ZUBOWICZ.
3—392—3

W poniedziałek 8-go stycznia 1907 roku
**Koncert** słynnego fortepjanisty
**Józefa Śliwińskiego.**
Bilety do nabycia w Księgarni W. Makowskiego. 3—404—2

Restauracja Hotelu St. GEORGES
na spotkanie Nowego roku kolacja z 4-ch dań z szampańskiem 1 rub. 50 kop,
Kwartet pierwszorzędnych solistów. 2—408—2

## ODEZWA
### do prawyborców kurji ziemiańskich powiatu trockiego.

Aby porozumieć się ostatecznie co do solidarnej akcji wyborczej, Komitet Polski —zaprasza Pp. Obywateli Troczan na zebranie przedwyborcze, które się odbędzie w niedzielę dnia 7 stycznia 1907 r. w Wilnie, w hotelu Sokołowskiego (przy ulicy Niemieckiej), o godzinie 3 po-południu.

W imieniu Trockiego Komitetu Wyborczego:

*Dr. med. Cezary Staniewicz.*

Wilno dnia 29 grudnia 1906 r.

Przesyłając czytelnikom życzenia noworoczne, prosimy ich ponownie o zasilanie naszego pisma listami, korespondencjami i artykułami.

„Dziennik Wileński" wychodzić będzie w roku przyszłym na tych samych warunkach co dotyczas i redagowany będzie w duchu tych samych zasad przewodnich. Redakcja starać się będzie usilnie o wprowadzenie rozmaitych ulepszeń. Oprócz współpracowników dotychczasowych, obiecał nam swój udział cały szereg wybitnych pisarzy, jak oto pp. Władysław Jabłonowski, Aleksander Kraushar i Władysław Rabski z Warszawy, oraz prof. Stefan Surzycki z Czernichowa pod Krakowem.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku. Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, tak dla uregulowania nakładu, jak i dla punktualności w otrzymywaniu pisma.

## Nowy Rok.

Idzie — z niezgłębionych fal,
Nad kolebką jego — mgła...
Szlak prowadzi w głuchą dal,
Coś w niej nęci... coś w niej gra...
Nieuchwytny słychać głos:
W różańcowy pereł zwój
Jedną znów dorzuca los,
W pokutniczy kryjąc strój,
Ten Naród mój!
Ten Naród mój!

Idzie — z bezdna, w nową toń!
Przed nim świt i marzeń sny!
Niech już za nim — krwawa broń,
Niech już za nim — ból i łzy.
Niech poza nim — niezgód swar
I zatruty bratni bój,
Niechaj przed nim — czarów czar
I miłości czystej zdrój.
To Naród mój!
To Naród mój!

Idzie — w szereg dawnych lat,
Gdzie stalowa zbroja śni,
Gdzie proporców dumny kwiat
Na przedmurzu, chwałą lśni!
Gdzie za Wiarę i za Kraj,
Szedł za Wolność orli bój,
Niech odrodzeń błyśnie maj,
Dziś przez cichych ofiar znój,
Za Naród mój!
Za Naród mój!

Wilno, 1907 r. Ludwika Życka.

## Hakatyzm Litwomanów.

Komitet pierwszej wystawy artystycznej litewskiej w Wilnie zdobył się na koncept nielada, dla którego właściwej charakterystyki trudno znaleźć w pięknej mowie polskiej odpowiednią nazwę. Zaprosiwszy J. E. Biskupa wileńskiego i przedstawicieli społeczeństwa polskiego na uroczystość otwarcia wystawy, uczynił to, jak się okazało, jedynie w tym celu, aby publicznie znieważyć Polaków i dobitnie zaznaczyć, że dla nich niema miejsca między Litwinami. Jakoż przy wejściu na wystawę niepodobna było Polakowi, niemówiącemu po litewsku, poinformować się inaczej, jak po rosyjsku. Wszystkie mowy organizatorów wystawy za wyjątkiem jednego krótkiego przemówienia litewskiego wygłoszone były w języku urzędowym i w duchu jawnie wrogim dla Polaków.

Nie poprzestano jednak na tem. Nazajutrz w pismie żydowsko-rosyjskiem „Swobodnoje słowo" założono od imienia wybitnych przedstawicieli społeczeństwa litewskiego, jak o tem zapewnia redakcja tego organu, a w tej liczbie i od p. dr. Basanowicza, brutalny protest przeciwko zaproszeniu na tę uroczystość księdza Biskupa, w jakowym proteście zwymyślano go od hakatystów, krzyżaków i śmiertelnych wrogów Litwinów.

Obelgi te nie dosięgną dostojnej osoby Pasterza, znanego ze swych przyjaznych uczuć dla Litwinów, spadną one do tej samej kałuży, z z której bryznęły. Wszystkie te bowiem tak szczodrze szafowane epitety dają się w naszym kraju zastosować jedynie do ich autorów, czyli do t. zw. przez „Swobodnoje Słowo" wybitnych przedstawicieli, a w rzeczywistości największych wrogów narodu litewskiego.

Tak, panowie, zdemaskowaliście się sami, jako najwięksi wrogowie narodu litewskiego, któremu narzucając się na nieproszonych przewodników, usiłujecie zwrócić go z drogi uczciwej chrześcijańskiej zgody i jedności z bratniem społeczeństwem na obłędne manowce hakatyzmu i nienawiści,—z czystości zasad wyznawanej przez ten naród i gorąco umiłowanej religji katolickiej na przepaściste wertepy nasadzonego przez pedagogikę biurokratyczną nihilizmu, ze swobodnej wzajemnej wymiany języków krajowych do narzuconej przemocą, i stąd przez cały kraj znienawidzianej mowy rosyjskiej.

Jesteście tymi, którzy wszystko, co kiedyś, przed wstąpieniem do szkół rządowych umieli i czcili — zapomnieli, a po wyjściu z tych szkół niczego się nie nauczyli.

Ucywilizowani przed trzydziestu paru laty w sławnej naonczas szkole Katkowa i Leontjewa, z wyniesioną od nich nauką nienawiści do wszystkiego, co kochać i czcić należy, powtarzacie dziś jeszcze niewolniczo wyuczone w Moskwie frazesy, nie zdobywszy się przez pół wieku prawie na krytyczną ich ocenę. Jakkolwiek zdołacie wielu jeszcze słabych na duchu zbałamucić i znieprawić, nie pójdzie za wami trzeźwo myślący ogół Litwinów, ceniących religję przodków, pokój i zgodę z współrodakami, z którymi złączyła ich Opatrzność na wieczne współżycie, jako najwyższe dobro swoje, jako jedyną rękojmię swego odrodzenia. W dzikiem zaślepieniu nienawiści miotacie się, jak obłąkani i mścicie się na Polakach za to właśnie, zaco powinniście być im wdzięczni, bo tylko w unji z Polską mógł się przechować nienaruszony język litewski, mogła się utrzymać wiara wasza i tradycja waszej przeszłości. Kiedyż nareszcie dojrzejecie do zrozumienia tej jasnej jak słońce prawdy i porzucicie drogi nieprawości?

Adam Karpowicz.

## Smutno mi, Boże.

Smutno mi, Boże. — Możeś Ty gdzie duszę
stworzył dla mnie, co mojej podobna,
lecz przez życiowych cierni, łez katusze
iść musim w światy samotnie, z osobna,
i nigdy cichą porozumień wiedzą
jej oczy moim marzeń nie powiedzą.

Smutno mi, Boże, że jak liść ten suchy,
co żadnych blasków wiosny już nie czeka,
przez step śnieżysty, step mroczny i głuchy
błądzi gdzieś może — taka mnie daleka.
I swoim obca — i milcząca dumnie,
a myśli próżno przez świat szląca ku mnie.

I że nie spełni nigdy nic jej marzeń,
że zgaśnie kędyś, jak gwiazd ognie gasną
i nic nie zatli boleścią rozżarzeń,
tylko tęsknotą pierś przepali własną —
Że nie mnie jednej przez samotni morze
płynąć w bezmiarów dal—smutno mi, Boże.

Smutno mi, Boże! Na świecie, jak liści
garść — ludzkość z burzy wichrem się szamota
a serce każde — to bezmiar zawiści,
a dusza każda — to ból i tęsknota, —
goryczy łzami każda myśl zalana —
a piersi każde — to krwawiąca rana.

Smutno mi, Boże, że nikt w pięknie ciszy
nie pragnie światem ziarna siać ukojne,
że gniewem tylko serce każde dyszy
i w ostry kamień ręce każde zbrojne,
że chcąc ukochać świat i błogosławić —
trzeba przeklinać, walczyć, gnieść i dławić.

Smutno mi Boże, że nigdy nie zgarnie
nikt serc płaczących, chociażby w ramiona
wziął świat,—że próżne tylu dusz męczarnie,
że głodem nędzy ciało każde kona,
a duchy pełzną—miast się wznieść w przestworze...
Żeś Ty opuścił nas — smutno mi, Boże.

Wilno. **Stanisława Szadurska.**

## Socjaliści w roli rusyfikatorów.

**Lwów**, w grudniu.

Objaw, zdawałoby się, niemożliwy, wykluczony przez pojęcie socjalizmu. A jednak, pomimo niedorzeczności swego założenia—faktycznie ma on miejsce w życiu akademickiej lwowskiej młodzieży socjalistycznej. Przy istniejącem od lat kilku stowarzyszeniu socjalistycznem „Spójnia“ w tym roku polska młodzież postępowa na współkę z rosyjską dla łatwiejszego wciągania w swe szeregi nowoprzybywających z pod zaboru kolegów — utworzyła sekcję tak zwaną „Zakordonowców“, sekcję, mającą niby na celu informowanie kolegów o stosunkach galicyjskich. Jakkolwiek narazie i na pierwszy rzut oka skromne biuro *informacyjne* nie powinno aspirować na zamachy stanu, jednakowoż przy bliższem przyjrzeniu się tej niewinnej organizacji, przekonamy się o całej ohydzie podstępnej polityki towarzyszy—socjalistów.

Hasła informacji obliczone były na nieświadomość nowozaciężnych. Z biegiem czasu na zgromadzeniach *informacyjnych* zaczęto wtłaczać w nieświadome mózgi, że Galicja jest krajem dzikim, że do niej nie dosięgła kultura zachodnia—kultura swobody, walki proletarjatu, że wreszcie wogóle kultura polska, jako niższa, nie może zadowolić *nas*, przybyłych z terenu walki o swobodę, o potęgę proletarjatu i t. d... i jako konsekwenty wniosek z tak mądrego założenia wyciągano konieczność śledzenia ruchu umysłowego *ojczyzny* Rosji (Nb. prawie całe kółko „zakordonowców“ składa się z Polaków), a jako środek niezbędny do osiągnięcia tego celu należy sprowadzać wszystkie pisma rosyjskie, wygłaszać rosyjskie odczyty i t. d. I rzeczywiście w krótkim czasie w murach techniki w lokalu socjalistycznej czytelni „Bratniej Pomocy“ pojawiła się odezwa (w języku polskim i rosyjskim) gdzie w nader wymownych słowach i z graniczącym z bezczelnością cynizmem — starano się udowodnić wyższość kultury rosyjskiej nad polską, powołując się naprzykład na polskie gazety galicyjskie, które, jak powiadali, piszą ciągle o Polsce, a prawie nic o ojczyźnie Rosji; zachęcano w końcu do wstąpienia w szeregi „zakordonowców“.

Wkrótce też ogłosiło kółko kilka odczytów, mających się odbyć *po rosyjsku*.

Zaiste widok godny pożałowania.

A szkoda, że nieraz dzielne jednostki, zbałamucone pustemi frazesami dają się porwać na lep rusyfikacyjnej polityki socjalistów, przynosząc niemałą szkodę sprawie polskiej.

W taki sposób, wynaradawiając młodzież polską socjaliści, pomagają dziełu naszych wrogów.

**Zetes.**

## Kronika polityczna.

### Z FRANCJI.

Jakeśmy już pisali przed świętami, gabinet Clemenceau nie ma wielkich widoków trwałości. Pogłoski o jego zachwianiu ponowiły się teraz z nową siłą po otwarciu w d. 8 stycznia n. st. parlamentu. Senat zaczyna się opierać planom nowych podatków, obmyślonych przez ministra finansów Caillaux, a obciążających warstwy średnie. Kampanję w tej sprawie prowadzi Rouvier, a że i w sprawie kościelnej panuje niezadowolenie z gabinetu tak na prawicy, jak i na lewicy i amatorów na stanowisko Clemenceau jest bardzo dużo, więc dni ostatniego są już może policzone.

Co do sprawy kościelnej, dzienniki radykalne chełpią się, że przecież katolicy zachowują się spokojnie, a ministrowie zapewniają wciąż na prawo i na lewo, że nie prześladują i nie mają zamiaru prześladować religji. Przed tygodniem wiceminister spraw wewnętrznych Sarraut przy hucznych oklaskach oświadczył, że walka toczy się tylko z „obcą władzą“, która z Rzymu paraliżuje dobrą wolę samego duchowieństwa. „Nie chodzi w tym zatargu o uczucia religijne, o godne szacunku idealistyczne aspiracje sumienia ludzkiego, dręczonego wieczną zagadką zaświatu; walka jest tylko między Rzymem a Rzeczpospolitą“.

Sama jednak potrzeba ciągłych zapewnień dowodzi, że ministerjum nie czuje się tak pewnem siebie, jak to chce wmówić wszystkim. Wielką konsternację śród radykałów wywołał artykuł p. Combes'a w „Neue Freie Presse.“ Ten inicjator oddzielenia Kościoła od państwa w charakterze byłego księdza ma pewne prawo uważania się za znawcę doktryn kościelnych. Oświadczył on w tym artykule, że „Papież świadomy swych praw i obowiązków i stojący na gruncie doktryny katolickiej nie mógł postąpić inaczej“. Artykuł wywołał wprost sensację i wszyscy zapytują, co ma on na celu. Czy Combes chciałby bez maski wystąpić wyraźnie przeciw katolicyzmowi, czy też chce dowieść, że trzeba zawrzeć jakiś układ z kościołem i że on właśnie do takich układów by się nadawał.

„Republikanie liberalni“ w gazecie „Republique française“ przypominają, że zawsze dowodzili, iż „jeśli się chce oddzielenia, trzebaby wydać prawo, możliwe do przyjęcia przez katolików“. P. Gaston Calmette w „Figaro“ przypomina, że wstępując do gabinetu, Combes był zwolennikiem utrzymania konkordatu, potem nagle, chcąc utrzymać się u władzy pod hasłem antyklerykalizmu, zmienił nagle przekonanie i rozpoczął oddzielanie Kościoła od państwa.

Co do funkcjonowania praw kościelnych, to zachodzą takie wypadki. W Coley jest proboszcz zawieszony przez biskupa i syndykat Kościelny przez pasterza rozwiązany i to stowarzyszeniu wyznaniowemu, założonemu przez takiego proboszcza, władze oddają kościół miejscowy i trybunał w Bar-le-Duc przyznaje im rację.

„Więc— pisze „Soleil“ — żydzi, protestanci, schyzmatycy, księża zawieszeni i katolicy renegaci, oto są ci, którzy, zdaniem p. Brianda, reprezentują Kościół, im to wyrok trybunału powierza wykonywanie obrządków, im to ma być oddane mienie Kościoła?“

Na zakończenie garstka faktów rozmaitych szykan administracji. Ks. Retron proboszcz w Avant-le-Marcilly był już 22 razy skazany na 5 frankowe grzywny za niedzwonienie w czasie różnych uroczystości cywilnych. Biskup Touchet i 11 księży w Orleanie pociągnięto do odpowiedzialności za nielegalne odprawianie mszy, biskup skazany został na 5 fr., księża na 1 fr. kary. W departamencie Maine-et-Loire złożono z urzędu 142 merów za to, że przybili w szkołach wyrzucone krucyfiksy. Urząd skarbowy w Lourdes zasekwestrował słynną grotę.

### Z PERSJI.

Zmarły szach perski Muzafer-Eddin, syn Nasr-Eddina, który zginął z ręki mordercy, panował lat 10, zaznaczywszy dopiero ostatnie dni swego panowania wybitniejszym czynem—nadaniem i to dobrowolnem nadaniem konstytucji, którą zapewne uszanuje i nowy szach Muhamed-Ali. W czasie panowania dwóch ostatnich monarchów Persja doszła do zupełnego upadku ekonomicznego i politycznego i była widownią zapasów dyplomatycznych Rosji z Anglją. Niefortunna wojna z Japonją skłoniła Rosję do umiarkowania żądań i do pogodzenia się z Anglją, co może ułatwi odrodzenie się Persji.

## „Ognisko“ w Mińsku.

Założyciele Stowarzyszenia Klubu Polskiego „Ognisko“ mają zaszczyt prosić Sz. P. przybyć w dniu 5 stycznia 1907 roku do lokalu Zarządu Miasta (róg Gubernatorskiej i Jurewskiej ul.) o 7-ej wieczorem na pierwsze organizacyjne zebranie „Ogniska“ w celu:

1. Wysłuchania i przyjęcia ustawy „Ogniska“.

2. Kwestja lokalu i wewnętrznego urządzenia (jest zaraz do wynajęcia lokal w środku miasta, składający się z 8 pokoi — w tej liczbie duża sala ze sceną).

3. Zatwierdzenie prowizorycznego budżetu,

4. Inne sprawy związane z utworzeniem „Ogniska“: zatwierdzenie sekcji, czasowych instrukcji itp.

5. Wybory 13 członków Rady, 7 —Zastępców i 4 — Kandydatów.

### Wyjątki z zatwierdzonej przez rząd ustawy „Ogniska“.

Stowarzyszenie „Ognisko“ ma na celu łączyć wszystkich Polaków, czasowo i stale mieszkających w Mińsku bez różnicy stanu, płci i wyznania. Stowarzyszenie ma prawo posiadać: *Sekcję dramatyczną*: przedstawienia teatralne. *Sekcję muzyczną*: muzyka, śpiew solowy, chór i t. d. *Sekcję literacką*: czytelnia, bibljoteka, odczyty, debaty, nauczanie dorosłych i dzieci, zakładanie szkół i t. p. *Sekcję zabaw*: karty, bilard, szachy, gry towarzyskie, tańce, wspólne zabawy sportowe i gimnastyczne i t. p.

Stowarzyszenie składa się z członków: 1) honorowych; 2) dożywotnich — płacących jednorazowo nie mniej 100 r.; 3) rzeczywistych—płacących 5 r. rocznie i najmniej 5 r. wpisowych i 4) z członków czynnych — z sekcji śpiewu i sceny — płacących 5 r. rocznie i 3 r. wpisowych.

Pierwsze ogólne zebranie składa się z członków zaproszonych niniejszym listem — są przyjęci bez balotowania i płacą przy wejściu wpisowe i nie mniej połowy rocznej składki. Druga połowa musi być wniesioną nie później 1 marca 1907 roku.

Rodziny składające się z 2 osób—płacą rocznie 15 r.; składające się z 3 osób — 20 rub. i wpisowe po 5 r. od osoby.

Założyciele mają nadzieję, że wszystkie stany społeczeństwa mińskiej gubernji uznają całe znaczenie „Ogniska“, jak dla stałych mieszkańców miasta Mińska, tak i dla przyjeżdżających tu czasowo, że dobrze rozumieją i odczuwają potrzebę „Ogniska“ i że nie dadzą mu zgasnąć, a natomiast podtrzymają go moralnie — swym udziałem i pracą i materjalnie — swym hojnym datkiem pieniężnym, oraz rzeczami — książki, pisma, nuty, obrazy, dywany, meble, naczynia i t. p.

*Eustachy Lubański, Wacław Cywiński, Jan Malkiewicz, Wacław Olszewski.*

Mińsk, 28 grudnia 1906 r.

*P. S.* Osoby zamiejskie proszone są o przysyłanie składek i ofiar na ręce wyżej wskazanych założycieli.

**Zamiast wizyt świątecznych i noworocznych** na Towarzystwo „Oświata“ złożyli w Administracji naszego pisma w dalszym ciągu:

| | |
|---|---|
| Pp. Apolonja i Wacław Makowscy | 2 rb. |
| P. Walenty Ottowicz | 1 „ |
| P. Kazimierz Rutski | 1 „ |
| P. Aleksander Szklennik | 1 „ |
| P. Zofja Strawińska | 1 „ |
| Pp. Franciszkowstwo Chróścielewscy | 2 „ |
| P. H. Komocki | 1 „ |
| P. Józef Łastowski | 1 „ |
| Pp. Rudolf i Ludwika Nieławiccy | 3 „ |
| Od zecerów „Dziennika Wileńskiego“ | 6 „ |

**Na opał dla biednych.**

| | |
|---|---|
| Pp. Władysławowie Wiśniewscy | 1 rb. |
| P. Leon Mackiewicz | — 50 k. |

**Na przytułek św. Wincentego à Paulo.**

| | |
|---|---|
| Pp. Wacławowstwo Rzeccy | 2 rb. |

## Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w niedzielę, dnia 31 (13 stycznia) Sylwestra Pap. — według nowego stylu Weroniki Panny.

Jutro: NOWY ROK. Fulgencjusza B. W. — według nowego stylu Hilarego B. D. K.

We wtorek: Makarego Op. — według nowego stylu Pawła pust.

W środę: Daniela M.—według nowego stylu Marcelego P. M.

— **Prowadzenie ksiąg lokatorów.** Policmajster zauważył, iż większa część ksiąg domów z kontrolą lokatorów w Wilnie jest prowadzona niedokładnie. Księgi bywają porozrywane i że w jednym domu znajduje się nieraz po kilka książek i mieszkaniec domu bywa zapisany w każdej książce, z powodu czego w biurze adresowym zachodzą częste pomyłki. Z tego powodu policmajster wydał rozporządzenie do komisarzy, ażeby zwrócili uwagę na prawidłowe prowadzenie książek lokatorskich.

— **Nagroda.** Gubernator wileński, za wyśledzenie przygotuwującej się ucieczki aresztantów z więzienia transportowego w Wilnie w nocy z 17 na 18 grudnia kazał wydać dwóm strażnikom, Lisowskiemu i Radziunowi, nagrody pieniężne każdemu po 7 rb. 50 kop., a naczelnikowi więzienia wyraził podziękowanie.

— **Strajk uczniów.** 1 grudnia uczniowie starszych specjalnych klas Johaniszkielskiej szkoły rolniczej, (w gub. kowieńskiej) niezadowoleni z profesora ogrodnictwa i sadownictwa, Itolińskiego, przerwali zajęcie w szkole i zastrajkowali. Żądają usunięcia wyżej wymienionego profesora. W tej sprawie była u kuratora okręgu naukowego deputacja Komitetu rodzicielskiego i wybiera się do ministra oświaty.

— **Posiedzenie.** Dnia 3 stycznia 1907 roku w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji finansowej w sprawie budżetu miasta na rok 1907.

— **Język rosyjski.** Ministerjum spraw wewnętrznych na zapytanie generał-gubernatora odpowiedziało, że na podstawie ukazu senackiego z dnia 6 maja st. st. za № 71 cała oficjalna procedura wyborcza wyborów do Dumy ma się odbywać w języku rosyjskim.

— **Ks. biskup Ropp kandyduje.** Po rozwiązaniu pierwszej Dumy utrwaliło się powszechne przekonanie, że ks. biskup Ropp kandydować do nowej Dumy nie będzie. Jedni sądzili, że wobec wyjaśnienia senatu w razie powszechnego wyboru ks. biskupa wileńskiego rząd domagałby się zrzeczenia przez niego swego dostojeństwa. Inni znowu utrzymywali, że ks. biskup nie życzy sobie bynajmniej po raz drugi jechać do Dumy i powoływali się na enuncjacje jego własne oraz jego organu z powodu kandydatury ks. Maciejewicza, z którychby wynikało, że duchowieństwo ma dość pracy na miejscu, by mogło odrywać się od niej na czas dłuższy. Mówiono znowu o deputacji, która jesieni ubiegłej prosiła ks. biskupa o nieprzyjmowanie kandydatury dla dobra djecezji i o uzyskaniu przychylnej odpowiedzi. Słowem, przekonanie było powszechne i znalazło nawet oddźwięk w prasie warszawskiej, która doniosła, że ks. biskup kandydować nie będzie. Wszystkim tym wieściom i pogłoskom zadał kłam ks.

## PŁASZCZ KRÓLEWSKI.

Król Salomon miał płaszcz perłami szyty.

Nosił go w dni chwały i w dni uroczyste, także w dni serdecznych szczęść swojego życia.

Lubił król płaszcz swój godowy, z czasem wkładał go coraz częściej, wreszcie przywykł do niego i nosił codzień swój płaszcz królewski perłami szyty.

Lecz z biegiem czasów zwątlały nici, któremi perły przymocowane były; jedna po drugiej spadały z płaszcza niepostrzeżenie, aż cudny haft stracił cały przepych bogatej fantazji.

Raz, kazał król podać srebrne źwierciadło—a gdy się w niem przejrzał, dostrzegł, że po długich dniach chwały włosy jego na skroni i brodzie stały się srebrne; wziął potem płaszcz swój do rąk, przyjrzał się mu i spostrzegł, że połowy pereł na nim ubyło.

Zadumał się król; i ujął płaszcz silnemi rękami, a potrząsnął nim mocno; perły z dźwięcznym szelestem, jak deszcz, upadły na jaspisowe kręgi posadzki.

„Marność nad marnościami i wszystko jest marność...“ szepnął król, głowę pochylił i gorzki uśmiech skrzywił mu wargi.

Po chwili podniósł głowę, królewski płaszcz pewną dłonią zarzucił sobie na wyniosłe ramiona i zawołał na sługi.

Wbiegł orszak niewolników i twarzą padli przed obliczem pana; wkroczył zastęp wojowników i półkolem błyskających dzid i hełmów i tarczy otoczyli majestat królewski.

A potem przychodzili wysłańcy odległych krain i bili czołem hołd poddańczy; nieśli dary myrrhy i złota posłowie sprzymierzonych królestw; czarni synowie Nubji i smętni mieszkańcy krain Goga i Magoga i Persów zielone turbany i Fenicjan kupieckie twarze—zastępy ludów—moce—panowania—trony — cała potęga świata i wszystkie bogactwa ziemi—płynęły przed tron Salomona i biły czołem przed podnożem jego tronu.

A król siedział na tronie z kości słoniowej i złota, w koronie jego jaśniały djamenty i rubiny—lecz z ramion spływał płaszcz, z którego opadły perły.

Miłym królowi był płaszcz jego codzienny, królewski płaszcz pełen chwały.

W wieczór, gdy szedł na spoczynek, zdejmował go z ramion i przyglądał mu się z radością; a dawny uśmiech miał zawsze na ustach.

„Płaszcz mój strząśnięty z pereł po stokroć jest królewski“—mówił do siebie.

Raz jednak ogromnie się zdumiał; ukryta w fałdach płaszcza błysnęła perła. Ostatnia z tych, co kiedyś w obfitości przepychem piękna płaszcz zdobiły.

„Dlaczego nie spadła, jak tamte?.. A gdzież są tamte?—powtórzył król w zamyśleniu. Rozsypały się jak uschłe liście, jako proch ziemi opadły z mego płaszcza... Wszystko jest marność“...

I potrząsł płaszczem, aby i ta ostatnia stoczyła się za innemi i zaginęła w mule ziemi.

Ale perła nie spadła; dotknął ją palcami—tkwiła tak mocno, jakby wrosła w krew purpury płaszcza.

Zadumał się król. A dumał długo; aż mu zmarszczki na czole kędyś zbiegły, aż mu wzrok w oczach wilgotnieć, jaśnieć i gołębieć począł, a na wargach uśmiech marzącej tęsknoty zawisnął. I pozostawił perłę z jej jaśnieniem w fałdach swej purpury.

Lecz odtąd odleciał go spokój. Ciągle myślał o ukrytej perle. Czy zastępom wojsk dawał rozkazy, czy je wysyłał lać krew buntowników, czy gońce słał na strony świata, czy z wysokiego ganku ukazywał się tłumom, lub hołd odbierał, czy proroctwa słuchał, lub w pysznej świątyni przed wielkim Jehową dumną głowę pochylał—myśl jego tajna biegła ku perle i odgadywał słowo jej przeznaczenia, a trwożył się, czy nie opuści go tak jak i tamte. W wieczór, nim usnął, przyglądał się jej długo, a gdy zasypiał, oczy miał pełne blasków jej jaśnienia i śniły mu się sny o tęczach opalowych, trzymających węzły jego królestwa.

I ogarnął go niepokój, poczęło trwożyć go przypuszczenie, że jego królewska, jego władna myśl zbyt często zwraca się ku tej maluczkiej, jednej perle zapomnianej.

Często w wieczór, gdy brał płaszcz do ręki, a szukał jej, chciał, by już nie była; lecz skoro odnalazł, dotykał jej palcami i drżał, czy nie wątleje nić, która ją trzyma u płaszcza.

Coraz silniej zbiegały mu się łuki brwi, w sercu królewskiem począł urastać gniew tajony. Aż jednej nocy porwał nóż nad łożem wiszący i jednem cięciem strącił perłę z płaszcza. Upadła, dźwięcząc cicho i potoczyła się po posadzce.

Wychylił się król z posłania i patrzył za nią, patrzył długo, jak posuwała się, wciąż dalsza od niego, wciąż dalsza, wciąż cichsza, aż znikła z przed oczu w mroku ciemnej głębi. Wtedy ujął król płaszcz swój obiema rękami, a podniósłszy go, zawołał:

„Teraz, o płaszczu mój! tyś iście królewski, żaden blask obcy purpury twej nie mąci!“

I złożył płaszcz blisko obok swego wezgłowia, usnął, a śnił królewski sen o swojej potędze.

Nazajutrz, kiedy słońce promieńmi zajrzało pod ujęcia szkarłatnej zasłony, obudził się król i wzrok jego upadł na płaszcz obok wezgłowia leżący.

Leżał tam stary, zszargany płaszcz, nędzny jak płaszcz żebraka, a szary jako proch ziemi.

**W. Dalecka.**

biskup w liście, wydrukowanym we wczorajszym numerze „Kurjera Litewskiego“. ks. biskup Ropp oświadcza w nim, że nie kandyduje w tym roku w tem jedynie znaczeniu, w jakiem nie kandydował w zeszłym, to jest, że gotów jest przyjąć mandat, jeżeli to ma posłużyć do utworzenia bloku obywatelstwa i włościaństwa. Od innego bloku mandatuby nie przyjął, takiemu jednak gotów jest służyć nie tylko dziś, ale i w przyszłości. W końcu listu ks. biskup daje do zrozumienia, że jego obecność w Dumie może być bardzo potrzebną, jeśli zaczną się w niej obrady nad kwestjami wyznaniowemi i nad stosunkiem kościoła do państwa.

— **Blok litewsko - żydowski na prowincji.** I panowie litwomani, gdy im tego potrzeba, po polsku umieją. Przysłano nam odezwę polsko-litewską, którą rozpowszechniają obecnie śród włościan w gub. wileńskiej w imieniu mitycznego „głośnego wyborczego Komitetu włościańskiego wileńskiej gubernji“. Odezwa zapewnia, że najgorszymi wrogami włościan są „obywatelowie“, z którymi „przeciwko włościanom złączyli się w pierwszej Dumie wileński biskup baron Ropp i większość księży“. Wypisawszy różne niedorzeczności o obywatelach i księżach, odezwa namawia do wybierania na wyborców samych włościan, a potem do połączenia się z Żydami, których grzecznie nazywa „wyborcami od miast“. Ci nie mają sprzecznych interesów z włościanami i zadowolą się jednym mandatem z gubernji wileńskiej, tak że z 6 posłów do Dumy 5 byłoby włościan i 1 Żyd.

— **Zdrowie Orzeszkowej.** Czcigodna jubilatka, jak się dowiadujemy, wróciła już całkowicie do zdrowia i niezwłocznie wzięła się do pracy, do której nowych sił jej dodały niezliczone oznaki czci i miłości ze strony całego społeczeństwa polskiego.

— **Gwiazdka w ochronce.** W dniu 28 grudnia, w ochronie 1 cyrkułu miejskiego Towarzystwa opieki nad biednymi na Pohulance, pozostającej pod opieką dr. K. Dmochowskiego, a pod bezpośrednim kierunkiem pań: A. Zmaczyńskiej, E. Dmochowskiej i Al. Rajeckiej, odbyła się uroczystość gwiazdkowa. Dla zebranych 117 dzieci przygotowano najprzód podwieczorek, składający się z kawy i pieroga z mięsem, a potem otworzyły się drzwi od sali i ukazała się rozradowanym oczom śliczna choina, obwieszona błyskotkami i jarząca od mnóstwa kolorowych świeczek. Dzieci odspiewały najprzód kilka kolęd —następnie i ulubione krakowiaki. I zaczęło się rozdzielanie podarków. 74 najbiedniejszych dostały kompletne ubrania, dostarczone łaskawie przez związek pań, szyjących pod prezydencją p. Bol. Jeleńskiej. Bogatsze, które—zaznaczyć to należy—same oświadczyły, iż ubrań nie potrzebują, otrzymały podarunki w postaci gier, farb, lalek—przeważnie też otrzymanych w darze. Każde dziecko dostało też torebkę ze słodyczami, których od wielu lat hojnie udziela na prośbę opiekunek p. Miśkiewicz, zaco niniejszem też opiekunki składają mu serdeczne podziękowanie.

Ogólne zadowolenie, tak młodych jak i starszych, towarzyszyło tej ładnej uroczystości.

— **Przedstawienie dziecinne.** Zawczoraj w przytułku dla dzieci przy ulicy Małej Pohulance odbyło się przedstawienie dziecinne. Dziatwa odegrała komedyjkę utworu p. Oktawji Szabłowskiej pod tytułem „Herod.“ Wogóle wykonanie, jak na dziatwę i to mało inteligentną, było dobre. Szwankowało nieco samo kierownictwo i uścenizowanie sztuki.

— **Repertuar teatru polskiego.** Dziś, 31 grudnia w teatrze o godz. 2 i pół po południu „Dyrektor Flachsman“, wieczorem „Eros i Psyche“.

W Poniedziałek 1 stycznia (w Sali Miejskiej) „Dom otwarty“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

We Wtorek 2 stycznia (w Teatrze) „Dziady“ (po raz 11).

W Czwartek 4 stycznia (w Teatrze) „Obrona Częstochowy“ dramat historyczny w 8 obrazach Juljana z Poradowa.

W Sobotę 6 stycznia „Wieczór trzech Króli“, komedja w 5 aktach, a 8-iu obrazach W. Szekspira.

W Niedzielę 7-go stycznia (w Teatrze) o godz. 2 po południu „Małka Szwarcenkopf“ sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej, wieczorem zaś (w Sali Miejskiej) „Oj, mężczyźni, mężczyźni“, komedja w 4 aktach K. Zalewsiego.

W środę i piątek przedstawień nie będzie.

— **Konserwatorjum.** Znany tenor artysta opery Cesarskiej, p. Michał Miedwiediew, który był dotąd profesorem w Moskwie przy konserwatorjum, został zaproszony dla udzielania śpiewu przez dyrekcję Wileńskiego Konserwatorjum i przyjeżdża na stałe mieszkanie do Wilna. Nadto konserwatorjum prowadzi układy z kilku wybitnymi muzykami z Petersburga i Moskwy w celu zaangażowania ich na profesorów do Konserwatorjum Wileńskiego.

— **Koncert Cavalieri** wymownym był dowodem, że bezczelność Włochów granic niema. Licząc na sławę nazwiska Cavalieri, sławę wcale nieartystyczną, zebrała się trójca wydrwigroszów, i naznaczywszy bardzo wysokie ceny, zwabiła tłumy publiczności, obiecując im rozkosze artystyczne.

O produkcjach spiewaków, to tylko można powiedzieć, że skończyłyby się z pewnością skandalem ze strony publiczności, gdyby w innym mieście, a nie w cierpliwem Wilnie nazwano je koncertem. Panom księgarzom, urządzającym koncerty, niech to posłuży za nauczkę; niemiła jest rola pośrednika w takiem bezczelnem oszukiwaniu publiczności.

*E. W.*

— **Liście urzędnicze pojęcia.** Dowiedzieliśmy się o istnieniu w Wilnie niejakiego p. Wasilija Karniłowa, który posiada czyn „swobodnyj chudożnik“, o czem ogłosił w liście do redakcji „Wileńskiego Wiestnika“, protestując przeciwko nazwie konserwatorjum dla takiego zakładu muzycznego, który... nie daje ulg co do wojskowości i czynu: „swobodnyj chudożnik“ „U nas w Rosji, pisze p. K., dwa są tylko konserwatorja: petersburskie i moskiewskie. One dają „zwanje swobodnawo chudożnika“, dyplomy, atestaty, ulgę co do odbywania powinności wojskowej etc., właśnie to, czego nie może dać szkoła prywatna p. Jakubowskiego. Na tej podstawie p. K. konserwatorjum wileńskiemu nie przyznałby racji konserwatorjum. W Europie uczęszczają jednak do konserwatorjów nie dla rangi i patentów.

— **„Polska intryga“.** Janiski pisarz gminny w liście do redakcji „Wilensk. Wiestnika“ ogłasza, że w gminie janiskiej niema i nie było nigdy żadnego głodu, że wieści o głodzie są zapewne tylko polską intrygą: „Co to? (zapytuje p. janiski pisarz gminny). Czy przypadkowa omyłka gazety, czy jeden z tych politycznych manewrów Polaków — szowinistów, którzy używają podobnych wymysłów, aby dowieść społeczeństwu, że przy rządach rosyjskich w tym kraju ludność włościańska musi głód cierpieć“.

— **Z prasy litewskiej.** Dr. Basanowicz zaczął wydawać 2 razy w tydzień pismo „Lietuwis“, natomiast pismo „Naujoje Gadyne“ przestało wychodzić.

— **Związek przemysłowców leśnych.** W dniach 27 i 28 b. m. odbyło się posiedzenie przemysłowców leśnych, w którem wzięło udział 80 Żydów i 1 Polak, p. Adam Bohdanowicz. Najstarszy z kupców, p. Szereszewski z Kowna, po niemiecku powitał zebranych i zaproponował wybrać na prezydującego p. Ben-Jakóba, na zastępców p. Rachmilewicza i Szteinberga, na sekretarza zaś pana L. Rozentala. Prezes skreślił cel związku, którym ma być samoobrona przemysłowców przed nienormalnemi warunkami eksploatacji, spławu i handlu zagranicznego. Następnie p. Lichtensztein skreślił działalność komitetu organizacyjnego zjazdu, a p. Rozental po rosyjsku wskazał na nienormalne warunki handlu leśnego przy zakupie materjału leśnego, wyrabianiu takowego, oraz spławie na Niemnie i Wilji.

Tu ozwały się głosy obecnych, że kwestję ostatnią, jako najbardziej palącą—o trudnościach zbijania tratew, stawianych przez kupców niemieckich, o samowolnych warunkach flisaków i ludzi nadrzecznych, gwałcących wszelkie prawa wolności handlu i najmu—należy poddać szczegółowym debatom.

W tych kwestjach zabrał głos ziemianin, p. Adam Bohdanowicz po polsku, a usłyszawszy głos na sali powątpiewający, czy wolno przemawiać po polsku, przerwał swe wywody i stanowczo postawił p. prezesowi i obecnemu przedstawicielowi policji zapytanie, czy dozwolonem jest przemawiać po polsku, bo jeżeli nie, to opuści salę posiedzeń i wystąpi ze związku, prosząc by niezwłocznie zapytano telefonicznie kogo należy. Otóż po przerwie pan prezydujący oznajmił zgromadzonym, że ze strony władz przeszkody nie ma, że zgromadzenie nie może również mieć nic przeciwko temu, aby każdy wypowiadał się w języku ojczystym—co też jednozgodnie zaaprobowano.

P. Bohdanowicz dowodził, że w kwestji spławu musi być wybrana komisja specjalna, któraby stosownie do potrzeb ludności miejscowej mogła wydać derektywy względem warunków spławu. Kwestja spławu najbardziej zainteresowała zgromadzenie. Dla ostatecznego wyrobienia statutu związku była wybrana komisja, składająca się z pp. A. Bohdanowicza, L. Rozentala i innych. Co do kwestji zbijania tratew uchwalono prawie jednogłośnie, aby odtąd zbijać je ćwiekami. Dalej omawiano kwestję wynagrodzenia robotników gotówką lub produktami, głosowano przeważnie za opłatą gotówką. Następnie zgromadzenie przeszło do kwestji wynalezienia środków drogą samoopodatkowania od każdej tratwy, oraz poruszano inne kwestje. W końcu dokonano wyborów na członków Rady. Wybrano: pp. Beniakowa, L. Rozentala, A. Bohdanowicza i innych, razem 21 osoba. Przewodniczący w gorących słowach życzył powodzenia związkowi i ogłosił zamknięcie zjazdu.

— **Konferencja fabrykantów.** W tych dniach odbyła się konferencja fabrykantów szczotkarzy z Litwy, na której zapadła rezolucja następująca: 1) Popierać się wzajemnie w razie zatargu pomiędzy fabrykantem a robotnikami; 2) Nie przyjmować do pracy robotników, nie posiadających listów rekomendacyjnych fabrykanta, u którego pracował ostatnio; 3) Fabrykanci, u których pracują szczotkarze z Królestwa Polskiego wyrzuceni z fabryk skutkiem lokautu, obowiązani są wymówić pracę takim robotnikom; 4) Ponieważ w Królestwie były postawione pewne żądania, przeto wszyscy fabrykanci szczotkarze, należący do związku, obowiązani są również zawiesić pracę na czas nieograniczony; 5) Kupcy, którzy się nie zapisali do związku, pozbawieni są kredytu w Lipsku; 6) Podczas strajku związek powinien wypłacać drobnym fabrykantom po 40 r. w pierwszym miesiącu, po 80 rb. w drugim, oraz procent od kapitału wyłożonego na niewyrobiony towar, zaś znacznym fabrykantom wypłacać sumę, nie przewyższającą procentu od sumy, stanowiącej wartość niewyrobionej szczeciny; 7) Nie dopuszczać do otwierania nowych fabryk i nie udzielać kredytu w Lipsku nowym fabrykantom.

Rezolucję powyższą należy złożyć do zatwierdzenia na mającym się odbyć zjeździe ogólnym fabrykantów na rynku lipskim.

— **Numer następny** „Dziennika Wileńskiego“ z powodu dwóch dni świąt wyjdzie we środę rano d. 3(16).

— **Rabunek.** Dnia 29 b. m., Mateusz Kozubski, wieśniak, po sprzedaniu towaru w mieście, traktem połockim wracał do domu. O parę wiorst od miasta, za folwarkiem Leoniszki, napadło na niego dwóch rabusiów i zastąpiwszy mu drogę, grożąc kijami, domagali się oddania im pieniędzy, gdy zaś wieśniak opierał się temu, rzucili się na niego i przemocą zabrali znajdujące się przy nim 3 rb. z kopiejkami, poczem umknęli.

— **Napad.** Dnia 29 b. m. do mieszkania Benjamina Borkuma, przy ul. Połtawskiej, w porze południowej weszło pięciu ludzi nieznanych. Znajdująca się sama tylko służąca, widząc nieznanych przybyszów, na zapytanie ich gdzie jest gospodarz, odpowiedziała, że niema go w domu i że powróci zaledwie wieczorem, a krzycząc pomocy poczęła ich wypraszać z mieszkania. Przybysze wtedy rzucili się na nią, zatkali jej usta, poczem udali się na rabunek po mieszkaniu. Po odbiciu zamków w szafie i komodzie, zabrali odzienie, bieliznę, kilka łyżek srebrnych, zegarek złoty, kolczyki brylantowe i inną drobną biżuterję, przeszło na 210 rb. i ze swym łupem umknęli.

Dnia 29 b. m. Ignacy Grabowski, cieśla, powracał do domu na przedmieście Dunaje, a gdy mijał cmentarz Rosa, napadło nań dwóch rabusiów w celu obrabowania go, lecz Grabowski, broniąc się i krzycząc pomocy, uciekał od napastników, a gdy na pomoc przybiegł stróż nocny, wtedy rabusie zaniechali napadu i umknęli.

— **Kradzieże.** Dnia 29 b. m. z mieszkania Adama Ciechanowicza, przy ul. Szkaplernej, w nocy, za pomocą dobranego klucza skradziono rozmaitych rzeczy i odzienia na sumę 85 rb.

Z mieszkania Michała Zajączkowskiego, na przedmieściu Nowy - Świat № 18 skradziono rozmaitego odzienia i innych rzeczy domowych na sumę 160 rb.

Ze sklepu Chany - Lei Chajet, przy ul. Jatkowej, po wyłamaniu zamku w drzwiach, skradziono rozmaitego towaru na sumę 120 rb.

— **Kradzieże koni.** Dnia 29 b. m. o godz. 2 w nocy posterunkowi policjanci przy ul. Antokolskiej zatrzymali niewiadomego człowieka pędzącego wcwał saniami z Pośpieszki do miasta. Po sprawdzeniu osobistości okazało się, iż jest to włościanin gminy niemeńczyńskiej Antoni Kaszkiewicz i że konia z saniami wartości 60 rb. skradł włościaninowi gminy mickuńskiej Kazimierzowi Rymkiewiczowi.

Dnia 29 b. m. o godz. 5 zrana z podwórka domu № 30 przy ul. Wiłkomierskiej niewiadomi złodzieje skradli konia wartości 60 rb., należącego do włościanina gminy reszyńskiej Kazimierza Kacelewicza.

— **Zatrzymanie.** Dnia 29 b. m. przy ul. Ostrobramskiej zostali zatrzymani za nietaktowne zachowanie się na ulicy Józef Mirkindefer, Aleksander Zmiewski i Franciszek Bejga.

— **Trup dziecka.** Dnia 29 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem w bramie domu № 3 przy zaułku Lidzkim znaleziono trup dziecka płci żeńskiej ze śladami uduszenia.

— **Podrzutki.** Dnia 29 b. m. na chodniku, koło domu pod № 9, przy zaułku Ignacowskim, znaleziono podrzuconą dziewczynkę miesięczną. Również w bramie domu pod № 74, przy ul. Antokolskiej podjęto podrzuconego chłopczyka tygodniowego.

— **Pogotowie ratunkowe** przedwczoraj czynne było w 2 wypadkach.

---

= **Dzisna** (gub. wileńska). W powiecie ilość prawyborców żydowskich sięga 1533 osób, chrześcijan zaś — 811, w samej zaś Dziśnie prawyborców żydowskich jest 376. Rabin miejscowy wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące ze strony lewicy i wzywa prawyborców, aby głosowali na kandydatów o kierunku bardziej prawnym, niż kadeci zeszłoroczni.

= **Białystok.** „Grupa prawyborców żydowskich“ rozpowszechnia tu odezwy i popiera kandydaturę urzędnika akcyzy, Sokołowa. Kandydaturę ostatniego wysuwają również sjoniści.

= **Kowno.** Dokonywane są tu częste rewizje i aresztowania przeważnie śród robotników. Położenie ich w więzieniu jest opłakane, nie mają bowiem ciepłego ubrania. Rodziny robotników aresztowanych dotknięte są głodem. W chwili obecnej ilość aresztowanych w więzieniu sięga 208 osób. Liczba ta wzrasta z dniem każdym.

= **Szawle** (gub. kowieńska). Na zgromadzeniu ogólnem związków zawodowych szewców, pracujących na akord i krawców, przyjęto rezolucję o komisjach mieszanych, mających na celu unormowanie dnia roboczego. Postanowiono nadto nie prowadzić żadnych pertraktacji z Zarządem miejskim o komisjach mieszanych.

= **Szawle.** W Szawlach ma być niedługo otwarta komisja agrarna.

= **Borysów.** Więźniowie polityczni, jak donosi „Volkszeitung“, z powodu surowego obchodzenia się władz więziennych urządzili w d. 21 grudnia strajk głodowy. Ostatniemi czasy operujący tu aferzyści sfałszowali pieczęć „Bundu“ i wyłudzają pieniądze od ubogiej ludności żydowskiej.

= **Homel.** Żona ślusarza kolei poleskiej Olenikowa, jest podejrzewana o to, że w nocy na dzień 10 grudnia zabiła siekierą męża w tymże czasie, kiedy ten spał. Olenikowa zamknęła potem mieszkanie i uciekła, ale niedawno została aresztowaną. Do winy się nie przyznaje. Zabity był dobrym mężem, nie pił i cieszył się sympatją swoich kolegów.

= **Dorpat.** Uniwersytet dorpacki liczy 1703 słuchaczy zwyczajnych; razem z nadzwyczajnymi 1989. Podług wydziałów wypada: na teologicznym — 109, prawnym 496, medycznym 755, historyczno-filologicznym 95, fizyko—matematycznym 248. 8 katedr wakuje. Katedra prawa lokalnego jest nie zajęta od 10 lat, od czasu upadku sławnego uniwersytetu dorpackiego i przemianowania go na „jurjewskij“.

---

× **Ograbienie st. Ostrowiec** Dnia 10 stycznia n. st. o godz. 4 ppł. spełniono napad na kasę towarową st. Ostrowiec, z której zabrano 2701 rubli. Napadających było dziesięciu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy poraniwszy 2 szyldwachów i obezwładniwszy urzędników kasy, po rabunku, cofali się ze stacji, strzelając długo dla postrachu, poczem zbiegli w różnych kierunkach.

× **Napad na sklep.** We czwartek o 6 wieczorem wykonano napad na sklep br. Poznańskiego przy ul. Gęsiej w Warszawie gdzie weszło kilkunastu młod. ludzi i strzelając do znajdujących się tam pracowników, jednocześnie poczęli oblewać kwasem siarczanym towary. Przy strzelaniu zabito Adama Presburgiera, jednego ze współpracowników i poparzono kwasem Filipa Grünfelda w twarz i szyję. Sklep zamknięto na czas bezczynności fabryki w Łodzi.

× **Z powodu ciągłych zatargów** z robotnikami zamknięto cukrownię Żychlin (w pow. kutnowskim). 400 robotników zostało bez pracy.

× **Obostrzenie rewizji.** Wobec obostrzeń co do przewozu kontrabandy w granice państwa rosyjskiego, na komorach dokonywane bywają rewizje osobiste pasażerów nietylko na skutek denuncjacji, ale także i na skutek podejrzenia, co dotąd praktykowane nie było.

× **Bandytyzm na prowincji.** W drodze z Solca do Radomia 4 bandytów zamordowali wychowańca seminarjum nauczycielskiego z Solca, Eljasza, pomimo, iż ten oddawał dobrowolnie pieniądze, jakie miał przy sobie, mianowicie 2 ruble.

× **Sprawa polityczna.** We czwartek d. 9 stycznia n. st. sąd wojenny w cytadeli warszawskiej wydał wyrok przy drzwiach zamkniętych, skazujący Leona Jogichesa na 8 lat ciężkich robót za należenie do obalenia przemocą ustroju państwowego w Rosji, oraz za dezercję przed 16 laty z wojska z punktu zbornego w Wilnie. Sprawa towarzyszki jego Róży Luksemburg, wobec jej ucieczki, została wyłączoną.

---

> **Sensacyjna ucieczka.** Hr. Maurycy Wodzicki, należący do złotej młodzieży we Lwowie, po sfałszowaniu kilkunastu weksli w ogólnej sumie kilkudziesięciu tysięcy koron, w tych dniach nagle znikł ze Lwowa. Policja lwoska rozesłała za nim listy gończe.

> **Dwie miary.** Socjalistów, którzy urządzili awanturę w teatrze lwowskim na przedstawieniu sztuki Krechowieckiego „My“ i rzucali na publiczność „żabki“, co mogło wywołać pożar, wypuszczono na wolność po zapłaceniu 4—10 koron kary. Zwykłego śmiertelnika, który szukając czegoś w teatrze, zapalił zapałkę, skazano niedawno na 20 koron. Ciekawem jest też, że oburzanie się socjalistów nie ma właściwie, jak utrzymują ci, co sztukę czytali, żadnej podstawy realnej, bo sztuka nie zawiera tego, co jej przypisali socjaliści.

> **Wybór biskupa gnieźnieńsko - poznańskiego.** Przygotowania do wyborów już są rozpoczęte. Podobno najpoważniejszym kandydatem jest ks. prałat Kloske.

---

# Z Rosji.

*(Z ostatniej poczty).*

—o—

* * **Sensacyjna pogłoska.** Poważna profesorska „Strana“ notuje w artykule wstępnym pogłoskę, że następcą Stołypina ma zostać... Durnowo i że zmiana gabinetu połączona będzie z odroczeniem zwołania Dumy...

* * **Oczekiwanie zmian.** Wkrótce mają odbyć się w Carskiem Siole narady, od których oczekują różnych zmian, stąd różne sprzeczne pogłoski i o mającej nastąpić dyktaturze i o rzeczywistem wprowadzeniu w życie zasad konstytucyjnych; ze wszystkich pogłosek jest widoczne, że znowu zachwiał się fotel pod Stołypinem. Zabicie Launitza wywarło wielkie wrażenie: widzą bezskuteczność polityki uspokojenia, a nie mają odwagi zrobić zwrotu w innym kierunku i obawiają się, aby zmiany w polityce nie zostały wytłómaczone „kapitulacją“ przed teroryzmem. Wsferach biurokratycznych kotłuje, co z tego wyniknie—pokażą rezultaty narad w Carskiem Siole.

* * **Niełaska.** Byłemu dyrektorowi departamentu policji Łopuchinowi została od Nowego Roku cofnięta roczna emerytura w kwocie 6000 rb., które pobierał z departamentu policji. Niektórzy przypuszczają, że jest to kara za znany list Łopuchina do Stołypina, demaskujący organizację pogromów.

* * **Dymisja Oboleńskiego.** Zarządzający gabinetem cesarskim generał-major ks. Obolenskij miał podobno podać się do dymisji.

---

## Głosy prasy rosyjskiej.

Przed kilku dniami hr. Wł. Tyszkiewicz ogłosił w „Rieczy“ artykuł w sprawie oddzielenia od Królestwa ziemi chełmskiej. Rzecz zamieszczona w organie kadetów zdawało się, że jest nietylko co do treści ale i tonu zupełnie „błogonadjeżna“ z punktu widzenia bojowników o wolność wszechrosyjską. Ale centralistyczny i demokratyczny „Towariszcz“, który już uprzednio wywołał, grożący całości państwa separatyzm Niemców nadbaltyckich (patrz „Głosy prasy“ w № 53 „Dz. Wil.“) zaraz powziął podejrzenie, że Polacy gnębią „włościan ukraińskiego pochodzenia“ i w artykule „Chołmskaja Ruś i Polaki“ ostrzega społeczeństwo rosyjskie aby nie utożsamiło interesów „ludności Chełmszczyzny ukraińskiego pochodzenia“ z „interesami Polaków“.

Podług wiadomości „Towariszcza“ zaczerpniętych zdaje się z „Nowoje Wremia“ czy od profesora Filewicza: „Chołmskaja Ruś jest to kilka powiatów gubernji lubelskiej i siedleckiej, zamieszkałych przeważnie lub w znacznej części przez włościan ukraińskiego pochodzenia...“

„W tym pogranicznym polsko-ukraińskim obwodzie rzeczywiście toczy się „spór historyczny“ — pisze „Towariszcz“. Stronami są tam Polska i Ukraina z jednakowem prawem ale nie z jednaką energją walczące o spadek historyczny — Ruś chełmską, prowincję z ludnością mieszaną i w najwyższym stopniu poplątanemi interesami miejscowemi“.

Z tonu „Towariszcza“ odczuwać się daje, że pragnąłby w tym „sporze z Ukrainą“ stanąć po stronie tej ostatniej. Na nieszczęście „Towariszcza“ Ukraina jest reprezentowana na „Rusi chełmskiej“ (używamy terminologji „Towariszcza“) przez ludność „ukraińskiego pochodzenia“, czy polsko-ukraińskiego, uważającą się za Polaków.

Czy jest Chełmszczyzna „narodowym dobytkiem Polaków“, historycznie uznanym przez Rosję“, jak to myśli hr. Tyszkiewicz, to w tej kwestji ekspertem posiadającym autorytet powinno być nie twierdzenie hr. Tyszkiewicza, a życzenie tego narodu, który zamieszkuje Chełmszczyznę (kursyw „Towariszcza“).

Zgadzamy się na podkreślone zdanie. Dziwimy się tylko, że publicyści „Towariszcza“ nic o tem nie wiedzą czy wiedzieć nie chcą, iż ludność ziemi chełmskiej już nieraz manifestowała, że nie chce i nie chciała „dobrowolnego przyłączenia do prawosławja“. „Nowoje Wremia“ i „Towariszcz“ chciałyby urządzić „dobrowolne“ oddzielenie się ziemi chełmskiej od Królestwa, ale żeby ludność mogła rzeczywiście zamanifestować swoją wolę należałoby usunąć wojsko i biurokrację obcą—zdaje się, że na to publicyści z „Towariszcza“ nigdy się nie zgodzą.

Superarbitrem w tej sprawie, zdaniem „Towariszcza“, może być

tylko ogólnopaństwowe przedstawicielstwo narodowe, które „jedynie rościć może prawo do rozstrzygania tak zawiłych kwestji“.

# Telegramy.

*Dnia 30 grudn. (12 stycznia).*

**Petersburg.** Donoszą z Moskwy, że wykonano wyrok śmierci, wydany na Epifanowa.

Dnia 28 b. m. na stację Bredichina i Beregino wtargnął tłum włościan celem zatrzymywania pociągów towarowych i osobowych. Zamiar swój motywowali zemstą względem Towarzystwa kolei podjazdowych, które niezwróciło im pieniędzy za wywłaszczoną ziemię. Zatrzymano dwa pociągi.

Policja śledcza stwierdziła tożsamość osoby zabójcy naczelnika miasta. Jak się okazało jest to czeladnik jubilerski, ze względu na śledztwo, nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy. Aresztowano dwóch współuczestników.

Dnia 28 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie konferencji adwokatów przysięgłych, celem wyjaśnienia strony prawnej umowy, zawartej pomiędzy Hurką a Liedwahlem. Wobec oczywistej niekuratności dostawcy, konferencja uznała jednogłośnie za niezbędne rozwiązać umowę i przystąpić do niezwłocznej realizacji ustępstw niedotrzymania zobowiązań.

**Petersburg.** Główny zarząd rolnictwa wniósł do rozpatrzenia Rady ministrów projekt o przywróceniu swobodnej sprzedaży spirytusu denaturowanego w interesie gospodarstwa wiejskiego.

Najwyżej zostały zatwierdzone djarjusze Rady ministrów: 1) O podaniu radom szkolnym szkół wiejskich ministerjum oświaty na zasadzie instrukcji 4 czerwca 1875 roku szkół parafjalnych z ustawy 1828 r., 2) o nadaniu ministrowi handlu prawa niepobierania cła od sprowadzanych na granicy od nafty, od resztek naftowych i mazutu w ciągu co najwyżej jednego roku, 3) o żegludze w 1907 r. na rzece Lenie, 4) o nadaniu gen.-gubernatorom, gubernatorom, naczelnikom obwodów i naczelnikom miast, prawa pozwalania na loterje organizowane na cel dobroczynny.

W cegielni Etrelina do mieszkania Jakowlewa zgłosił się nieznajomy człowiek i grożąc rewolwerem, zażądał pieniędzy. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, dwoma wystrzałami zabił panią Jakowlew i zranił Jakowlewa, poczem umknął.

W głównym zarządzie wojennych inżynierów przy rewizji został aresztowany pisarz Nejmar. W celu aresztowania przybyła rota piechoty, która zajęła wszystkie wyjścia, obawiając się ucieczki.

Dnia 27 i 28 grudnia poczynione były rewizje, mające łączność z zabójstwem Pawłowa. Aresztowano przeszło 100 ludzi, między któremi część żołnierzy niższych stopni. W koszarach dla pisarzy głównego zarządu intendantury po ścisłej rewizji aresztowano dwóch pisarzy, Kołotiłowa i Rusakowa. W restauracji Zielenki aresztowano nieznajomego młodzieńca, który podał się za Pawłuchina. Przy rewizji znaleziono przy nim nabity rewolwer.

Przy ul. Ligowskiej na włościanina Szelmeukowa napadło kilku nieznajomych. Otrzymawszy odmowę dania im pieniędzy, rabusie poczęli ściągać palto i buty. Dwóch rabusiów zatrzymano.

Na wyspie Bazylego na 6-ej linji w domu № 51 wybuchła bomba żelazna. Siła wybuchu wybiła 5 szyb.

**Petersburg.** Na mocy ukazu Senatu, dowódcy wojsk okręgu irkuckiego przyznano pełnomocnictwa, nadane dowódcy wojsk okręgu syberyjskiego, dotyczące powiatów: aczyńskiego, krasnojarskiego, niżnieudińskiego, bałagańskiego oraz irkuckiego, objętych stanem wojennym.

Komisja międzywydziałowa wypracowała projekt do prawa o wywłaszczeniu nieruchomości na potrzeby państwa i społeczne. Projekt złożony zostanie do Dumy Państwowej.

Sekretarz państwa zawiadomił prezesa Rady ministrów o zrzeczeniu się przez arcybiskupa chersońskiego i odeskiego Dymitra od godności posła do Rady Państwa.

Projekt do prawa o Żydach postanowiono wnieść do Dumy Państwowej.

**Ryga.** W Telinie aresztowano wydawcę i współpracowników pisma „Koduma“. W lokalu redakcyjnym dokonano rewizji.

**Wiedeń.** Izba deputowanych przyjęła w trzeciem głosowaniu projekt prawa o ograniczeniu liczby członków izby panów. Tem zakończoną została reforma wyborcza.

## Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

*Dnia (13 stycznia) 30 grudnia.*

| | |
|---|---|
| 4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego | 73.75 |
| Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego | 382.— |
| 1-sza Pożyczka Premjowa | 375.— |
| 4% Renta | 73.25 |
| 5% Pożyczka zewnętrzna | 86.25 |
| 5% Pożyczka Wewn. Rosyjska | —.— |

## Ceny targowe w Wilnie.

| | | |
|---|---|---|
| Siano za pud | 30—32 | kop. |
| Słoma „ „ | 27—30 | „ |
| Owies „ „ | 85—90 | „ |
| Koniczyna za pud | 45—55 | „ |
| Żyto „ „ | 85—87 | „ |
| Pszenica „ „ | — 1.00 | „ |
| Jęczmień „ „ | — 85 | „ |
| Gryka „ „ | 85—90 | „ |
| Groch „ „ | 90—1.00 | kop. |
| Kartofle korzec-(ośmina) | 1.00—1.20 | „ |
| Buraki „ „ | 80—90 | „ |
| Marchew „ | 85—1.00 | „ |
| Pietruszka za kopę | 50—60 | „ |
| Cebula za pud | 1.10—1.20 | „ |
| Grzyby suszone funt | 50—60 | „ |
| Śmietana kwarta | 25—27 | „ |
| Twaróg „ | — 10 | „ |
| Brukiew kopa | 80—90 | „ |
| Jaja kopa | 1.60—1.80 | „ |
| Masło solone za pud | —14.00 | „ |
| Masło nie solone za pud | —16.00 | „ |
| Kaczki żywe sztuka | 90—1.00 | „ |
| Kaczki bite | 75—90 | „ |
| Gęsi bite „ | 1.90—2.00 | „ |
| Gęsi żywe „ | 2.00—3.00 | „ |
| Zające sztuka | 75—1.00 | „ |
| Kury żywe | 50—90 | „ |
| Indyki sztuka | —3.50 | „ |
| Prosięta bite sztuka | 1.00—1.80 | „ |
| Prosięta żywe sztuka | 75— .90 | „ |
| Wieprze bite za pud | 6.00—6.40 | „ |
| Kuropatwy para | — — | „ |
| Miód funt | 20—27 | „ |
| Maku kwarta | 12—14 | „ |
| Gruszki pud | — .— | „ |
| Jabłka „ | 1.60—2.40 | „ |
| Żurawiny kwarta | 5—6 | „ |
| Pomidory „ „ | — .— | „ |
| Salery za kopę | — .— | „ |
| Pory „ „ | — .— | „ |
| Kalatjory główka | — — | „ |
| Kapusta główka | — — | „ |

## Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“:

**Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe zabudowanie“:** Antosia—25 k., Terenia—7 k. Razem z poprzedniemi—35 r. 65 k.

## PRZYJECHALI DO WILNA.

Hotel St. Georges: ks. Leon Radziwiłł, gen.-lejt. Jan Zykow, gen.-lejt. Kazimierz Czechowicz, ob. Ezechjel Łopaciński, ob. Stanisław Grzegorzewski, ob. Jan Tyrakiewicz, ob. Marjan Chełchowski, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Stanisław Ciechanowiecki, ob. Kazimierz Rymarkiewicz. — Hotel Europejski: ob. Bronisław Kiersnowski, ob. Jan Landzberg, ob. Józef Landzberg, pułk. Mikołaj Bakiejew, rz. radz. Sergjusz Rostowcew. — Hotel Hana: ob. Olga Hołownina, ob. Ksienia Zinowjewa, ob. Ernest Butler. — Hotel Francuski: ob. Jan Leśniewski.—Hotel Włoski: ob. Karl Wegner, inż. Piotr Wołkow, ob. Eufrozyna Hopenowa, ob. Marceli Ursyn-Niemcewicz, ob. Stanisław Nażymski, ob. Karol Połoński, ob. Zofja Podczaska, ob. Konstanty Rewieński, gen. Mikołaj Rawiński, ob. Józef Rynwid - Mickiewicz, inż. Józef Borowski, ob. Jan Berkman, ob. Witold Stankiewicz.—Grand Hotel: kup. Frydery Szulc, ks. Aleksander Wiaziemski. — Hotel Imperial: ob. Mieczysław Świętorzecki. — Hotel Katarzyny: ob. Józef Romejko.


Zimowy Zakład hydropatyczny D-ra Ebers

**Lido-Wenecja**

otwarty.—Prospekty na żądanie.
8—378—4

Sigurd (A. Hedenstierna)

**Donna Elwira**

i inne humoreski

z upoważnienia autora z oryginału szwedzkiego przełożył

Konstanty Bukowski.

Cena rb. 1. Wilno, Księgarnia Józefa Zawadzkiego. 430-1

**REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.**

TORFOWISKA.

Pracownia chemiczno-techniczna

**Badanie i wskazanie właściwego zużytkowania torfu.**

1) **W kierunku technicznym:** a) przerabianie torfów lekkich na ściółkę, lub materjał izolacyjny; b) torfów ciężkich na opał, brykiety, węgiel torfowy i t. p.; c) ekonomiczne spalanie torfu w paleniskach kotłów parowych stałych i parowozowych pieców przemysłowych i w generatorach.
2) **W kierunku melioracji rolnej:** zamiana torfowisk na łąki i pastwiska.

**Uskutecznia**

przy współudziale znanych specjalistów Niemiec, Austrji, Szwecji i Danji, głównie zaś inżyniera kultury torfowej przy Wydziale Krajowym w Galicji—**A. Kornellego**

**Kaz. Łubkowski,** inż.-techn.

Warszawa Piękna 30.—*Przyjmuje od godz. 4-ej do 7-ej.* 429-1

Fabryka

Szczotek i Pędzli Toaletowych, Gospodarskich, Fabrycznych, Rękodzielniczych

i wszelkiego rodzaju do użytku technicznego

Aleksander Feist

W WARSZAWIE

przy ulicy Senatorskiej № 24.

3—410—1

PIERWSZY CHRZEŚCIJAŃSKI

**Zakład Artystyczno-Malarski**

„BRUNO“

**Wilno, Wielka № 23.**

Specjalność: Malowanie szyldów na szkle, blasze, płótnie i t. p., malowanie obrazów treści religijnej, galanterji, roboty pokojowe.—**Ceny umiarkowane.**
4—380—2

**7 kl. UDZIAŁOWE LICEUM ŻEŃSKIE**

z klasą wstępną i pensjonatem

**Warszawa Marszałkowska 99.**

Zwiększony kurs nauk przyrodniczych, języków i matematyki. Od kl. V łacina (nieobowiązkowo) w kl. VI i VII pedagogika, hygiena, prawo.

Gimnastyka obowiązkowo dla wszystkich klas. Rysunki, sloyd, śpiewy i t. p.

Przy liceum zakład i kursy freblowskie. 10—428—1

Fabryka przyrządów ogrzewania centralnego i Biuro Konstrukcyjno-Techniczne

DRZEWIECKI i JEZIORAŃSKI

**inżynierowie.**

Oddział Wileński: Gubernatorska № 10. Telefon № 668.

Przedstawiciel **B. Zagrodzki.**

**URZĄDZENIA WODOCIĄGOWE i KANALIZACYJNE** — miast, posesji, domów.
**OGRZEWANIA CENTRALNE i WENTYLACJE** wszelkich systemów—gmachów publicznych, kościołów, fabryk, pałaców, domów, mieszkań.
**SUSZARNIE** różnorodnych materjałów dla celów przemysłowych.
**CAŁKOWITE URZĄDZENIA** pralni, kuchni, komór dezynfekcyjnych, łaźń, wanien, natrysków, urządzeń wodoleczniczych.
**KONSTRUKCJE ŻELAZNE:** windy, schody, oranżerje, okna kościelne.

Firma wykonała dotąd około 1500 różnych instalacji w powyższym zakresie.

**Kosztorysy, informacje i katalogi bezpłatnie.**

Adres telegraficzny: WILNO, DEJOT. 2—377—2

Z prawami gimnazjów rządowych

prywatne 8-o klasowe gimnazjum żeńskie

**Anny Jastrzębskiej** w RYDZE Elisabeth str. **55.**

Egzaminy dla nowowstępujących uczennic odbędą się 8 (21) stycznia, lekcje rozpoczną się 9 (22) stycznia.

Przy zakładzie istnieje pensjonat i klasy **przygotowawcze** z **„ogródkiem dziecięcym.“** 2—403—2

ŁAZNIE I WANNY

„DIANA“

**na Łukiszkach, ulica Twerska**

po zupełnem odnowieniu otwarte od 20 grudnia. Urządzone z komfortem, woda ze studzien artezyjskich, oświetlenie elektryczne.

5—427—1 Właściciele **Rabinowicz i Bloch.**

**„PRZEZORNOŚĆ“** Towarzystwo ubezpieczeń na życie i od wypadków, OPARTE NA ZASADZIE WZAJEMNOŚCI.

Przyjmuje na najdogodniejszych warunkach ubezpieczenia na wypadek śmierci, mieszane na dożycie i rent.

W myśl przepisów Ustawy Towarzystwa ubezpieczeni, jako jego członkowie, uczestniczą w zarządzie i zyskach.

Po upływie 3 lat trwania ubezpieczenia życiowego premja ulega stosunkowemu obniżeniu, o ile Towarzystwo nie da dywidendy, przyczem każdy ubezpieczony nabywa prawa:

1) **do otrzymania zaliczki na polisę,** bez określenia terminu jej zwrotu, na 6% w stosunku rocznym;
2) **do otrzymania polisy wolnej od dalszej opłaty premji** na sumę zredukowaną.

Polisy mogą być cedowane.

Wszelkich objaśnień udziela i na żądanie wysyła taryfy i broszury BEZPŁATNIE.

**ZARZĄD OKRĘGU w WILNIE:** Ś-to Jerski Prospekt № 19, dom W-nej Jeleńskiej.—Telefonu № 346. Zarządzający Okręgiem **Józef Eysymontt.**

2—376—2

DOM HANDLOWY

**Józef JACUŃSKI**

**w Libawie.**

Przyjmuje na sprzedaż komisową: owies, groch, wykę, siano, masło, ser, jaja, wędlinę i t. p.

**IMPORT**

soli, śledzi i węgla kamiennego.

Skład maszyn, nawozów sztucznych i przyrządów mleczarskich.

3—411—1

DOKTÓR

**J. A. POPILSKI.**

Choroby wewnętrzne, skórne i weneryczne
Pohulanka róg Zawalnej.
Przyjęcia od godziny 10—12 i od 5—7.
10—265—8

OGŁOSZENIA DROBNE.

**Zbiorowe** przygotowawcze lekcje dla dziewczynek i chłopaków. **PENSJONAT** dla uczących się panienek. Jakóbski zaułek 16.—3. 1—423—1

**Lekcji śpiewu** szkoły włoskiej udziela **Irena Grużewska.** Portowa, 5, m. 7. 3—396—3

**LEKCJE** **rzeźby i rysunku.** Udziela B. Bałzukiewicz, ul. Wielka 3—5. 10—285—8

Obrona Częstochowy

**panorama,** oglądać można codzień. Róg Bonifraterskiej i Wileńskiej. 1—322—1

**Zabawy** **RELIGIJNE** od dnia 26 grudnia codziennie, a w niedziele i święta 2 razy grywaną będzie **JASEŁKA** przy ul. Wileńskiej № 7. 3—391—2

Biuro Nauczycielskie

P. JASIŃSKA Zawalna 21. Poleca nauczycieli, nauczycielki, cudzoziemki, bony, apteczkowe. 4—419—2

W rodzinie polskiej przyjmują uczni na stancję. Utrzymanie dobre, troskliwa opieka. Warunki stosownie do umowy. Oferty w Administracji „Dzien. Wil.“ 3—426—1

**Jest** do wydzierżawienia **majątek** w cudnej miejscowości 16 wiorst od Wilna, nowiutka wzorowo urządzona gorzelnia, 180 dziesięcin ziemi ornej. Preobrażeńska 11, m. 10,—od 2-ej do 4-ej. 2—418—1


Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz. Druk Marcina Kuchty w Wilnie, Dworcowa 4. Wydawca: D-r Władysław Zahorski.